

Rumunia: reelekcja prezydenta Klausa Iohannisa

Kamil Całus

24 listopada w Rumunii odbyła się druga tura wyborów prezydenckich, w której zwyciężył urzędujący prezydent Klaus Iohannis związany z centroprawicową Partią Narodowych Liberalistów (PNL). Uzyskał on poparcie 65,88% wyborców (po podliczeniu 99,67% głosów). Jego kontrkandydatka Viorica Dăncilă, była premier z Partii Socjaldemokratycznej (PSD), zdobyła 34,12% głosów. W wyborach udział wzięło 54,46% uprawnionych do głosowania.

Komentarz

- Ponad 34% głosów uzyskanych przez Dăncilă to bezprecedensowo niski rezultat dla odgrywających od 1989 r. kluczową rolę w rumuńskiej polityce socjaldemokratów. Nigdy dotąd żaden z kandydatów reprezentujących to ugrupowanie w wyborach prezydenckich nie uzyskał poparcia poniżej 45%. Wynik ten jest efektem głębokiego kryzysu PSD. Socjaldemokraci, na których w wyborach parlamentarnych w grudniu 2016 r. zagłosowała niemal połowa Rumunów, mogliby obecnie według sondaży liczyć na zaledwie 20–25% głosów. Partia kojarzona jest powszechnie z korupcją. Jej wieloletni lider Liviu Dragnea forsował od 2017 r. kontrowersyjne reformy sądownictwa i prokuratury, a w maju br. został skazany na trzy i pół roku więzienia za nadużycie urzędu. Przejęcie kierownictwa w partii przez Dăncilă jeszcze pogorszyło wizerunek ugrupowania. Jej niezaradność doprowadziła w październiku br. do obalenia socjaldemokratycznego rządu i przejęcia władzy przez centroprawicowy gabinet Ludovica Orbana, lidera rywalizującej z lewicą PNL. Porażka w wyborach prezydenckich pogłębia kryzys, w jakim znajduje się PSD, i będzie katalizatorem zmian wewnątrz tego ugrupowania, co zapowiada zrzeczenie się 26 listopada przez Dăncilă stanowiska szefowej PSD. Tymczasowym liderem socjaldemokratów został przewodniczący Izby Deputowanych Marcel Ciolacu.
- Sukces Iohannisa wzmacnia PNL w kontekście planowanych na koniec 2020 r. wyborów parlamentarnych. Sondaże dają temu ugrupowaniu pierwszą pozycję zarówno w Izbie Deputowanych, jak i w Senacie (ok. 30% poparcia). Mimo to sytuacja PNL w najbliższych miesiącach nie wygląda na łatwą. Partia będzie atakowana zarówno przez PSD, jak i swojego kluczowego konkurenta na prawicy – Związek Zbawienia Rumunii (USR). To ideologicznie zbliżone do PNL ugrupowanie odwołuje się do tego samego elektoratu, ale jednocześnie stosuje retorykę antyestablishmentową, która uderza w obecne w rumuńskiej polityce od początku lat dziewięćdziesiątych PNL. Konflikt na prawicy może dać socjaldemokratom czas niezbędny do przeprowadzenia wewnętrznej przebudowy.

Mimo głębokiego kryzysu PSD nadal dysponuje znacznym potencjałem kadrowym i finansowym, a także świetnie zorganizowanymi i rozbudowanymi strukturami terenowymi.

- Tegoroczne wybory prezydenckie wyróżniała bezprecedensowa mobilizacja diaspory rumuńskiej (szacuje się ją na 4–5 mln osób, głównie we Włoszech, Hiszpanii i Niemczech; stanowi ona 20–25% ludności kraju). Niemal co dziesiąty z ok. 10 milionów oddanych głosów pochodził od Rumunów żyjących poza granicami kraju, przy czym aż 94% z nich poparło urzędującego prezydenta. Dla przedstawicieli diaspory udział w głosowaniu był sposobem na pokazanie zaangażowania w życie polityczne kraju i okazją do zmanifestowania niechęci wobec rządów centrolewicy. Znaczna część tej grupy obciąża socjaldemokratów, rządzących lub współrządzących krajem niemal nieprzerwanie od 1989 r., odpowiedzialnością za masową migrację zarobkową, której Rumunia doświadcza od kilkunastu lat.